DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Poseł Ignacy Daszyński o Gdańsku i plebiscytach.

Zwrot w polityce.

WARSZAWA, 8. lutego.

Stoimy wobec decydującego zwrotu w polskiej polityce zagranicznej. Nastąpił moment, któryśmy my, obóz socyalistyczny, oddawna już przewidywali. Stwierdzaliśmy wielokrotnie i w Sejmie i na posiedzeniach Komisyi sejmowych i na zgromadzeniach ludowych, iż załamać się będą musiały rachuby polskich reakcyonistów na niewyczerpane subsydia i pomoc ententy. Przepowiadaliśmy przy każdej sposobności, iż i w państwach Zachodu skończyć się będą musiały rządy klik Clemenceau i Pichona. Gdy w Sejmie Daszyński przed kilku miesiącami ostrzegał prawicę przed niedalekiem ustąpieniem jej francuskiego protektora, przed ustąpieniem gabinetu Clemenceau i Mandla, prawica Sejmowa przywitała to wybuchami głupkowatego, bezmyślnego śmiechu. Tak ufna była w ostateczny już tryumf międzynarodowej reakcyi! Tak głęboką przejęta była wiarą w obietnice, zapewnienia i frazesy chwilowych „rządców“ mocarstw ententy!

A oto dziś, jak „sen jakiś złoty“ rozwiewają się wszelkie owe marzenia. Spełniły się słowa Daszyńskiego, nad któremi tak beztroskliwie, bez zastanowienia przeszli do porządku dziennego ci, co przedewszystkiem winni je byli wziąć do siebie. Z pojedynku między Clemenceau a Lloyd Georgem zwycięzcą wyszedł ten ostatni. W „Najwyższej Radzie“ ententy zwyciężył kierunek „angielski“.

DOMAGAJĄCY SIĘ PRZEDEWSZYSTKIEM ZAKOŃCZENIA STANU WOJNY Z ROSYA.

Zatryumfował interes kupca-handlarza ponad nieprzejednanym temperamentem „starego tygrysa“ Francyi, — potrzeba surowców rosyjskich — ponad żywiołową nienawiścią burżuazyi do „bolszewików“.

Nie myśmy odwrócili się od igrającej lekkomyślnie nami polityki zagranicy, ale

DYPLOMACYA ENTENTY ODWRÓCIŁA SIĘ OD NAS.

Już nietylko Anglia ma dość „polskiej“ wojny. Wśród informacyi, które minister Patek przywiózł do Warszawy z Zachodu, znajduje się pono zapowiedź rządu francuskiego, iż

ANI GROSZA WIĘCEJ NIE JEST W STANIE ŁOŻYĆ NA NASZĄ WOJNĘ.

Wśród „serdecznych przyjaciół“ zostaliśmy nagle pozostawieni własnym swoim losom.

I, zdaje się, niemasz już dziś nikogo w Polsce, ktoby odważył się wzywać naród polski do dalszej wojny. Lada dzień ukazać się musi odpowiedź rządu polskiego na notę sowiecką. Odpowiedź ta może zas być tylko jedna:

BEZWŁOCZNE PRZYSTĄPIENIE DO ROKOWAŃ.

A tymczasem niektóre kierunki prawicowe Zachodu mają jeszcze czelność podjudzać nas do dalszej wojny. Konserwatywny organ francuski „Journal des Debats“, już po ogłoszeniu decyzyi Rady ententy w sprawie zdjęcia blokady Rosyi wzywał nas do „współpracy“ i nawiązania „przyjaznych stosunków“ z „odrodzoną demokratyczną“ Rosyą, z „patryotami“ rosyjskimi. Znane są nam już dość, niestety, owe frazesy! Wiemy, że w języku reakcyi francuskiej Rosya „odrodzona i demokratyczna“ — to wskrzeszona, na modłę carską odbudowana, carska Moskwa, — że owi prawdziwi „patryoci rosyjscy“ — to działacze z pod znaku Denikina, Kołczaka i Judenicza!

Gdzież zresztą podziali się owi „bohaterzy“ odradzającej się Rosyi? Denikin uciekł pono na okręcie w kierunku Konstantynopola, Kołczak — uwięziony we własnej „stolicy“ w Irkucku przez socyal.-rewolucyonistów i wydany władzom sowieckim; Judenicz — aresztowany w Rydze przez rząd estoński, gdy z pieniędzmi ententy, przeznaczonemi na organizacyę armii kontrrewolucyjnej, próbował uciekać za granicę...

Finis coronat opus!* Awantury naszych rosyjskich „sprzymierzeńców“ doczekały się wreszcie chlubnego i zaszczytnego dla swych bohaterów zakończenia.

Ale reakcyi zachodniej wszystkiego tego jeszcze zamało! Wymieniony przez nas „Journal des Débats“ wzywa Polskę, aby nie dała posłuchu namowom do zawarcia pokoju z Rosyą. Mamy się bić dalej. Mamy nadal przelewać krew na rubieżach wschodnich i to wtedy, gdyż już

FRANCYA I ANGLIA NAWIĄZUJĄ Z BOLSZEWIKAMI POKOJOWE HANDLOWE STOSUNKI.

Mamy współpracować z dobraną kompanią Kołczaków i Judeniczów, owych „patryotów rosyjskich“, których chyba obecnie po kryminałach szukać będziemy zmuszeni.

Wiemy, że są jeszcze u nas ludzie, którzy z nowym stanem rzeczy pogodzić się nie chcą i nie potrafią. Endecya polska nie pogodzi się tak łatwo, ani szybko z bankructwem swego politycznego programu. Jesteśmy przygotowani na nowe zakulisowe intrygi skierowane ku uniemożliwieniu wszczęcia rokowań pokojowych, ku wplątaniu nas w dalsze awantury na wschodzie w „braterskim“ zespole z bankrutującą spółką carskiej Rosyi.

Potrafimy zakusy te sparaliżować. Nie przestraszą nas ani zakulisowe krętactwa, ani bezsilne pienienie się. Idą nowe czasy. Załamuje się ostatecznie potęga reakcyi. Lada dzień nowe fale demokracyi uderzą o podmurowania twierdz międzynarodowego wstecznictwa. Nowe czasy nowych wymagają ludzi. Nowa polityka zagraniczna państwa polskiego, nowych wymaga mężów stanu. Z gabinetów ministerstwa spraw zagranicznych wraz z całą tradycyą rządów państwa Paderewskich, wynieść trzeba raz na zawsze dawne metody tajnej dyplomacyi wespół z gnieżdżącemi się po ministerstwach, poselstwach i ambasadach reakcyjnemi paniczykami i hrabiczami, których ptasie móżdżki powołane dotąd były do nadawania tonu naszej zagranicznej polityce!

K. Zygfryd.

* „Koniec wieńczy dzieło“.

Przymusowy wykup zboża.

WARSZAWA, 11 lutego (Pat.), Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem wybranego ad hoc p. Tucholki wysłuchała referatu tow. pos. p. Misiołka w przedmiocie projektu noweli do ustawy o obrocie ziemiopłodami. Projekt normuje dla ministerstwa aprowizacyi w zastosowaniu gospodarstw powyżej 40 morgów prawo zaprowadzenia przymusowego wykupu, w zastosowaniu do gospodarstw poniżej 40 morgów, prawo wykupu wszelkich jadalnych ziemiopłodów. P. Wasilewski zgłosił wniosek o przejście nad projektem do porządku i wezwanie rządu o przedstawienie projektu ustawy o handlu zamiennym dla zdobycia zboża pozostałego po zasiewach wiosennych. Komisya 16 głosami przeciwko 9 odrzuciła wniosek p. Wasilewskiego i przyjęła projekt ustawy wedle referatu p. tow. Misiołka.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 11 lutego.

Front litewsko-białoruski:

Miejscowe ataki bolszewików w rejonie Dzisny i Lepla odparto, zadając przeciwnikowi wielkie straty. W utarczkach wywiadowczych na odcinku poleskim wzięliśmy kilkunastu jeńców i 1 karabin maszynowy.

Front wołyński:

W wypadzie na południowy wschód od Starokonstantynowa oddziały nasze rozbiły pod Piławą batalion bolszewicki i wzięły jeńców.

Front podolski:

Spokój.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie. W dniu wczorajszym marynarze nasi zajęli Puck, obsadzili latarnię morską i poszczególne punkty wybrzeża.

Przed plebiscytem na Spiżu.

NOWY TARG. 11 lut. Pat. Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego. Dnia 8 bm. o godz. 8 wieczorem przyjechała do Starej Wsi na Spiżu międzynarodowa podkomisya plebiscytowa w składzie podanym poprzednio z członkami delegacyi polskiej w Cieszynie i z Diehlem. Następnego dnia przedstawił się podkomisyi z ramienia rządu czesko-słowackiego ks. Maryan Blycha, wikaryusz generalny spiski, który stale towarzyszy podkomisyi. Popołudniu tegoż dnia była podkomisya w Krempachach, Frydmanie, Nowej Wsi, Białej i Niedzicach, i zapowiedziała usunięcie wojska czeskiego oraz objęcie rządów na Spiżu najdalej do 10 dni, o ile stan dróg, zasypanych śniegiem, na to pozwoli. Podkomisya ma zwiedzić także całą dolinę Popradu, poczem przez Liptów (Lipców?) wyjedzie na Orawę i przez Czaczę powróci do Cieszyna około 16 bm.

Mowa posła Daszyńskiego.

WARSZAWA. 11. lutego (Pat.) Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wygłosił poseł Daszyński następującą mowę:

Wysoka Izbo! Rzadko bywa, żeby sprawa tycząca się spokoju europejskiego i naszego w tym pokoju udziału, mieściła w sobie tyle goryczy, ile sprawa poruszona w punkcie drugim. Polska, zawdzięczająca sojusznikom swój byt państwowy w obecnych granicach zachodnich, nie mogła nabrać tego przekonania, ażeby pełnia praw jej została w traktacie wersalskim wyrażona. Trzy były największe wartości, któremi Polska mogła rozporządzać na swojej zachodniej granicy. A były to dwa tereny węglowe, Śląska Cieszyńskiego i Śląska górnego, a trzecia wartość, to był port gdański, to było ujście na wielkie, wolne morze. I wszystkie te trzy walory, polityczne, społeczne i ekonomiczne, walory bezcenne, zostały Polsce albo w niedostatecznej mierze przyznane, albo zostały puszczone na zmienne losy walki plebiscytowej. Granica zachodnia Polski — można powiedzieć — jeszcze do dnia dzisiejszego nie została ustalona ostatecznie, jeszcze o nią Polska nie krwawą bronią wprawdzie, ale dzień po dniu walczyć będzie musiała. A jeżeli sprawa Gdańska nosi na sobie piętno połowicznego szkodliwego rozwiązania, to słuszną jest rzeczą, że Polska już dziś w tym okresie, kiedy między Polską a Gdańskiem ma stanąć umowa w najbliższych kilku tygodniach, jednocząca i regulująca stosunek Gdańska do Polski, powrotu do kraju, którego jest portem, w tym czasie Polska nie powinna być bezbronną, powinna walkę sobie narzuconą — powiadam jeszcze raz — bezkrwawą walkę — podjąć i przeprowadzić.

Jednym z kroków, jednym z czynników tej walki jest wniosek, który oto jest na porządku dziennym. Jestto

POGŁĘBIENIA WISŁY I ZBUDOWANIE PORTU POLSKIEGO NA POLSKIEJ ZIEMI,

tak, jak gdyby musieliśmy się liczyć z ewentualnością nie utraty Gdańska, ale połowicznego prawa korzystania z portu gdańskiego. Pewne, że są możliwe trudności, i bardzo dobrze zrobił pan referent, że przestrzega świat, iż nie jest to bluff, że nie jest to pusta pogróżka, tylko że jest to konieczna konsekwencya, w razie, jeżeli Gdańsk szczerze i bez zastrzeżeń nie stanie się portem polskim, niczyim innym, tylko portem polskim. Bo tutaj wszyscy my jesteśmy jednego zdania, że na narodowość mieszkańców Gdańska a den Polak nie czyha, że na tym punkcie Niemcy gdańscy mogą być zupełnie spokojni, iż ani kropli ze swoich praw narodowościowych nie uronią przez przyłączenie się do Polski. Ale Polska nowoczesna, Polska robotnika i chłopa (głosy: oho) zrozumiała, że Polska może tylko wtedy być wolną i niepodległą, jeżeli stanie się

WIELKIM WARSTATEM WOLNEJ, ZORGANIZOWANEJ PRACY POLSKIEJ.

A tym warstatem nie będzie mogła być dopóty, dopóki nie będzie miała wolnego do morza dostępu.

Pan marszałek, czcząc chwilę w której wybrzeże morskie obejmujemy, uważał za stosowne z wysokiej trybuny tego Sejmu przestrzec przed nadużywaniem argumentów, których dostarcza debata w Sejmie, prowadzona od roku, naszym wrogom w walce plebiscytowej. Wdzięczny jestem panu marszałkowi za poruszenie w związku ze sprawą Gdańska sprawy plebiscytowej, albowiem powiedziałem, że jest to jeden epizod walki bezkrwawej, którą nam narzucono, do której nas zmuszono, nie przyłączając krajów o bezsprzecznej większości polskiej, nie przyłączając jeszcze tych krajów do Polski. W związku z tem stoi nasza walka na wszystkich terenach plebiscytowych.

I pozwólcie panowie, że o tem kilka słów powiem, a powiem z tego powodu przedewszystkiem, że ja i moje stronnictwo, reprezentujące prawo opozycyi, uznając obowiązek krytyki w ciele prawodawczem, którego jestem członkiem, jesteśmy przygotowani na to, że słowa nasze piętnujące to i owo, co uważamy za wskazane do napiętnowania, że słowa nasze użyte zostaną przeciw całemu narodowi, przeciw Polsce, przeciw jej całości i niepodległości. Tak się też stało. Obyczajem dzikich ludów w walce plebiscytowej sięgnięto i do tej broni i wykazywano, jak może być piętnowana taka ojczyzna, w której tak ciężkie jeszcze panują niedostatki. I wskazują na naszą niedolę aprowizacyjną, wskazują na zamęt w stosunkach publicznych, wskazują na treść naszych praw, wskazują na heroizm środków których chcemy dla wyleczenia się. Jestto dziecińwstwem, używać takich argumentów w walce plebiscytowej, bo są one ostatnim argumentem, którego w plebiscycie, w owej walce o dusze i o los mas polskich, wolno używać. Warszawa gości w tych murach deputacyę Gdańska.

Pośród tej deputacyi jest 16 socyalistów niemieckich, 8 Scheidemanowców, 8 niezawisłych socyalistów. Niechaj wywiozą z Warszawy to jedno zdanie i to jedno przekonanie, i niech dadzą znać braciom swoim i towarzyszom w Niemczech, że na tym punkcie

socyaliści są w pierwszych szeregach walki o duszę narodu polskiego i o ziemie polskie

(brawa), że nie jest to walka słowem jedynie prowadzona, że ten górnik polski na Śląsku, który w obronie swego szybu dał się powiesić u wejścia do szybu przez czeskiego najezdnika, że ten górnik był przew. socyal. grupy miejscowej (brawa). Niechaj wiedzą o tem, że z pośród tysięcy tych Ślązaków, którzy porwali za broń, aby koniec położyć katastrofie systemu Hertlinga i spółki, że

wśród tych tysięcy połowa — to byli towarzysze partyjni, socyaliści polscy,

górnicy Górnego Śląska. Niech wiedzą, że fakty te to nie przypadek, że fakty te — to dalszy ciąg nie słabnącej nigdy walki o prawa, że

niema braterstwa międzynarodowego między braćmi, z których jeden jest w kajdanach, a drugi jest wolny

(brawa).

Wszyscy muszą być wolnymi by wszyscy mogli się stać braćmi (brawa).

Niech wiedzą dalej, że Polska — to nie żebrak międzynarodowy, że Polska nie łasce chwili zawdzięcza swoją dzisiejszą wolność, że nie ma narodu w Europie, któryby w stu kilkudziesięciu latach niewoli tak jak Polacy dziesięć razy chwytali za broń, dziesięć razy praw swoich przeciw innym, przeciw największym bronili przemocom. To co przyszło, przyszło nie jako dar, ale jako prawo, którego się nigdy nie wyrzekliśmy i wyrzec się nie możemy, a gdybyśmy się wyrzekli, obyśmy w tej samej chwili zginęli (braw.).

Dlatego, proszę panów, Polska z przeszłości swej siły swoje czerpać może. Ale o ile większą okaże się ta siła, jeżeli spojrzymy w przyszłość. Niech przy Polsce opowie się Górny Śląsk, niech opowie się Śląsk Cieszyński, niech staną Warmiacy i Mazurzy, Orawczycy i Spiszowiacy, a wówczas Polska będzie krajem, który jak żaden kraj w Europie będzie mógł spojrzeć tej przyszłości w oczy. I nieprawdą jest, że w Polsce — jak to nam zawsze w twarz ciskają — rządzą magnaci, wspomagani przez lichwiarzy, albowiem tu nie drzemie, ale żyje, rozwija się i walczy siła ludu, chłopa i robotnika polskiego. A przyłączenie tych terenów spornych, tych terenów zakwestyonowanych jeszcze, wzmocnić jest w stanie tę siłę dwukrotnie i trzykrotnie. Polska z Górnym Śląskiem, Polska ze Śląskiem Cieszyńskim, Warmią, Mazurami, ze Spiszem i Orawą, — zaiste

będzie to Polska chłopa i robotnika

raczej, a nie pana i kapitalisty. Tak się zarysowuje ekonomiczna i społeczna przyszłość tego kraju.

To pewna, że ktoby dziś po sześcioletnich torturach wojny światowej, ktoby dziś chciał oceniać stan jakiegoś kraju jako stan stały i trwały, ten byłby ślepym człowiekiem, ten byłby człowiekiem, którego nienawiść zaślepia, ten byłby człowiekiem, którego argumentów nie należy poważnie traktować. To są te rzeczy, o których na terenach plebiscytowych w walce o dusze należy z naszej strony z całem naciskiem mówić ludowi.

To, że my w Sejmie korzystamy z wolności demokratycznego państwa, korzystamy z obecnego powszechnego bez zastrzeżeń głosowania, to że my w Sejmie nie bawimy się w komplementy, to że palce kładziemy na ranę, to, że słowa nasze budzą silny odruch w społeczeństwie, to nie może być argumentem, któryby mówił przeciwko Polsce.

I dlatego ja z oburzeniem odpieram argumenty, które się pojawiły w Pruskim Przyjacielu Ludu, wydawanym pod strażą rządową, a który zużytkował moją mowę w listopadzie o stosunkach w Polsce, tu w tym Sejmie wypowiedzianą, jako mowę, która miała wykazać niezdolność Polski do życia, któraby miała odstraszyć bodaj jednego Polaka od przyłączenia się do tej Polski. Wzywam prasę, która na podobną drogę dała się uwieść, ażeby nie przeceniała tego rodzaju argumentów. Wolność słowa, wolność krytyki, jest pierwszym dowodem, że Polska ta jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Słaby organizm nie zniósłby krytyki, tylko zdrowy organizm może wytrzymać walki wewnętrzne. (Oklaski).

Polityka zagraniczna Czech.

PRAGA, 11 lutego (Pat.). Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału dla spraw zagranicznych, na którem dr. Kramarz wygłosił dłuższą mowę polityczną. Między innemi oświadczył dr. Kramarz, że rząd czesko-słowacki szukał jak najściślejszego zbliżenia do Jugosławii, i życzy sobie porozumienia z Polską i Rumunią. Wyraził również obawy, które się mogą wyłonić dla republiki czesko-słowackiej w razie obwołania monarchii na Węgrzech, jak również w razie reakcyi w Rosyi i powrotu rządów carskich.

—o—

Plebiscyt w Szlezwigu.

WIEDEŃ 11 lut. Pat. BK. z Kilonii. Do g. 3'30 rano obliczono 20 924 głosów na rzecz Niemiec, 55.279 na rzecz Danii. Rezultat w szeregu gmin wiejskich nie jest jeszcze znany.

—o—

Szlezwig chce należeć do Danii

BERLIN. 11. lut. (Pat.) Nadchodzą sprawozdania z wyniku głosowań w pierwszej strefie Szlezwigu. Ze zestawień tych wynika, że Duńczycy mają większość głosów.

Czego żąda Austrya od koalicyi.

WIEDEŃ 11 lut. BK. z Paryża. W swojem expose, przedłożonem konferencyi ambasadorów, przedstawił dr. Reiss następujące żądania: 1. poza natychmiastowymi środkami celem dostarczenia niezbędnych środków żywności dla Austryi aż do października br. ma być Austryi udzielony długoterminowy kredyt celem odnowienia jej systemu gospodarczego, 2. celem zabezpieczenia oprocentowania i umorzenia tego kredytu nie będą użyte poszczególne aktywa Austryi, lecz wszystkie źródła dochodów, które stoją koalicyi do dyspozycyi w myśl art. 67 traktatu pokojowego, 3. Celem kontroli użycia tego kredytu, oprocentowania i spłaty, będzie utworzona niezależnie od ratyfikacyi traktatu pokojowego już teraz Sekcya austryacka komisyi reparacyjnej, wyposażona w te pełnomocnictwa, które jej przysługują w myśl traktatu pokojowego.

4. W szczególności wypracowuje ta sekcya w porozumieniu z rządem austryackim rozległy program gospodarczy, który umożliwi Austryi na przyszłość bez dalszej pomocy koalicyi jej zaopatrzenia.

—o—

Niemiecki następca tronu na widowni.

WIEDEŃ. 11 lut. (Pat.) BK. z Amsterdamu. Adjutant b. niemieckiego następcy tronu wystosował do Allg. Handelsbladet pismo z prośbą o ogłoszenie tekstu telegramu b. niemieckiego następcy tronu z 3 listopada do królów Anglii, Belgii i Włoch, do prezydentów Francyi, Stanów Zjednoczonych i do cesarza japońskiego, w którym to telegramie oświadcza tenże, że nie znajdzie się rząd w Niemczech, któryby przeprowadził wydanie żądanych przez ententę osób. Jako były następca tronu niemieckiego, chce w tej poważnej chwili stawić się do dyspozycyi zamiast innych.

—o—

Sprawa aprowizacyi miasta Lwowa.

Z posiedzenia sejmowej komisyi aprowizacyjnej. — Zapewnienia ministra aprowizacyi.

Stan aprowizacyi naszego miasta przedstawia się katastrofalnie. Miasto znalazło się nagle bez chleba, mąki stale na oczy nie oglądamy, a jeżeli dodamy kolosalny wzrost cen tłuszczów i mięsa, to każdy zrozumie chyba, że los mieszkańców naszego miasta nie jest do pozazdroszczenia. Z mięsem i tłuszczami dzieją się w ostatnich dniach jakieś tajemnicze cuda. Wtajemniczeni podają, że szajka bandytów rzeźnickich, ostatnio przez urząd walki z lichwą w Krakowie nieco przyparta do muru, organizuje

wywóz wędlin do Wiednia.

W Krakowie znajduje się specyalne biuro, które umie znaleść sposoby, aby organizowane przez nich transporty bezpiecznie mogły się dostać za granicę.

Sprawa braków aprowizacyjnych we Lwowie znalazła wyraz na onegdajszem posiedzeniu sejmowem, komisyi aprowizacyjnej, na którem tow. pos. **dr. Diamand** przedstawił rozpaczliwe położenie miasta i zawiadomił, że z tego powodu miejska komisya aprowizacyjna uchwaliła złożyć swe mandaty, a nadto powzięła uchwałę, w której się domaga gospodarczego

wyodrębnienia Galicyi, skoro na zaopatrzenie przez rząd liczyć nie można.

Obecny na posiedzeniu min. aprow. **Śliwiński** bronił się przed czynionymi mu zarzutami i oświadczył, że wysłał już 7 wagonów mąki, że 5 lutego odeszło dla Lwowa 13 wagonów, a 10 lutego dalszych 26 wagonów. Zapewnił też, że

dalsza regularna wysyłka jest zapewniona.

Od dziś ma być nareszcie chleb. To jeszcze naturalnie nie rozwiązuje trudności w jakich ludność naszego miasta pod względem zaopatrzenia w żywność się znajduje.

—o—

ANGIELSKA MOWA TRONOWA.

WIEDEŃ. 11. lutego (Pat.) B. K. z Londynu 10. b. m. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu król Jerzy wygłosił mowę tronową, w której zaznaczył, iż czuje się szczęśliwym, że traktat wersalski został ratyfikowany. Traktat z Austryą i Bułgaryą będzie również ratyfikowany. Król ma nadzieję, że pokój z Węgrami będzie w najbliższym czasie zawarty. Rokowania w sprawie Turcyi wzmocniły tosunki między sprzymierzeńcami. W kwestyi adryatyckiej dojdzie także do definitywnego rozwiązania.

Następnie oświadczył król: Aby zapewnić Europie wszystkie dobrodziejstwa i korzyści pokoju, koniecznem jest przywrócić nie tylko pokój, ale i życie gospodarcze w Europie wschodniej i w Rosyi. Jak długo obszerne obszary nie będą produkowały odpowiednio, nie może być dobrobyt przywrócony. Król stosuje apel do wszystkich klas społecznych, by współdziałały przy rozwiązaniu zagadnień, jakie wyłoniły się w czasie między zakończeniem wojny a przywróceniem pokoju. O kwestyi irlandzkiej powiedział król, że wywołuje ona poważne obawy, jednakże będzie wniesiony projekt ustawy, aby poprawić stosunki i stworzyć lepszy system rządów w tym kraju.

—o—

Antysemicka pogromowa propaganda w Niemczech.

Z reakcyjnymi prądami w Niemczech idzie w parze także propaganda antysemicka, która oddziałując na najmniej uświadomione warstwy, stara się w nich wytworzyć nastrój pogromowy, nie odbiegający w swej brutalności i zdziczeniu od osławionych wzorów systemu, stosowanego do żydów w Rosyi carskiej. Oto jedna z próbek tej agitacyi pogromowej, jaka przejawia się w ulotnych pismach, rozrzucanych wśród nieuświadomionych warstw ludności niemieckiej:

„Bezczelne, nieodpowiedzialne postępowanie żydów wywołało wściekłość ludu; klasa robotnicza (?) czuje się oszukana i widzi, że jej żydowscy przewódcy nie wydobędą jej z kotła czarownic. W ukryciu utworzył się „związek najbiedniejszych z biednych", który przyjmuje tylko źle opłacanych i bezrobotnych robotników i robotnice jako członków. Członkowie sprzysięgli się, że

najpóźniej 1 marca 1920 r. wymordują wszystkich żydów,

jeżeli ci nie zechcą dobrowolnie Niemiec opuścić. Dzień porachunku z żydami już się zbliża, przygotowania są w toku. Będzie to gorący dzień, wiele krwi popłynie, aby wytępić żydowstwo. Czy mamy dłużej czekać, aż nasza kochana ojczyzna, aż ostatni Niemcy znajdą się pod jarzmem żydowskiem? Nuże do mordowania, do otwartej walki z pijawkami, z rozbójnikami, którzy naszą ojczyznę w przepaść wtrącili (!). Albo naród niemiecki przepadnie, albo trzeba urządzić rzeź żydów. Nie jesteśmy bohaterami frazeologii, ale działamy czynem".

W tym sensie przemawia w dalszym ciągu cała ta plugawa odezwa. Patentowani „obrońcy" żydów, którzy Polskę nazwali krajem pogromów, niech zwrócą także uwagę na ten sączony w ludność niemiecką jad, który z chwilą pomyślnej dla reakcyi niemieckiej konstelacyi przejawić się może barbarzyńskimi czynami gwałtu, skierowanego przeciw żydom.

—o—

Depesze.

Przesilenie w Anglii.

SZTOKHOLM, 11 lutego (Pat.). Westminster Gazette podaje, że Lloyd George czeka na sposobność, aby parlament rozwiązać. Rożnice zdań między Lloydem Georgem a konserwatystami zarysowują się coraz silniej.

—o—

Praca nad odpowiedzią Rosyi.

WARSZAWA. 11 lut Pat. W związku z propozycjami pokojowemi sowieckich komisarzy ludowych, utworzoną została w ministerstwie spraw zagranicznych pod osobistem kierownictwem p. ministra komisya przygotowująca materyały i wnioski, które będą przedstawione Radzie ministrów i sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych celem załatwienia sprawy.

—o—

Komunikat bolszewicki.

WIEDEŃ BK. z Moskwy. Sprawozdanie z frontu rosyjskiego z dnia 10. bm. Na froncie północnym w okolicy Dźwiny i Onegi toczą się pomyślne dla nas walki. Na froncie zachodnim został nieprzyjaciel spędzony ze wzgórza na wschód od Wełyke Seło. Ściganie trwa dalej. Na froncie południowym i zachodnim postępują wojska czerwone po obu stronach linii kolejowej na północny zachód od Korosten. W kierunku Kamieńca Podolskiego osiągnęły nasze wojska linię 20 wiorst na południe i zachód od Baru. W okolicy Odessy stoją wojska czerwone 50 wiorst na północny wschód od Tyraspola.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 76

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Dziewczyna pozostała przez chwilę na schodach.. aż odgłos jego kroków ucichł.

W tej chwili zapomniała o całej swej nędzy... o brutalnem postępowaniu wobec niej ojca i matki... o kłujących spojrzeniach Kasi.

Powoli wróciła do kuchni, złożyła ręce i chciała się modlić. Wiedziała, że to nie było po jego myśli, ale grzechu przecież też nie było; a chciała modlić się za niego... dla niego... dla swego Karola.

— To wszystko jest głupstwem — powiedział jej raz.

— Dobry Pan Bóg... głupstwem? tego chyba sam nie myślał... wyrwać sobie Pana Boga z serca, dobrego Pana Boga... nie tego nie mogła zrobić.

Nie mówiła z nim o tem, bo on miał tak dziwne pojęcia, których nie zrozumiała jeszcze.

Wzięła cichutko książeczkę do nabożeństwa ze swego łóżka i na palcach, by jej nikt nie zauważył, wsunęła się do jego pokoju

Zaczęła czytać i nucić modlitwę półgłosem; oczy jej zaszły łzami.

Podczas tego przyszło jej na myśl, że musi przycisnąć swój palec, aby Karol miał szczęście.

Jedną więc ręką obracała kartki w modlitewniku a drugą przytrzymywała duży palec.

Powoli zaczęły jej litery tańczyć przed oczyma i... zasnęła...

XVII.

Dziwnie mu się tego dnia wiodło... oszaleć można było; gdziekolwiek zadzwonił, pytano się go o nazwisko... kazano mu czekać kilka minut w sieniach, aby potem z nadmienieniem, że nikogo niema w domu, wskazać mu drzwi.

Gdy się zapytał, kiedy mógłby pana domu zastać, odpowiadano:

— To jest zupełnie nie pewne; pewnej godziny nie można wogóle oznaczyć.

Z zamętem w głowie pędził dalej.

Teraz znów cztery piętra w górę do jednego towarzysza partyjnego, szanowanego ogólnie, który okazywał mu zawsze przychylność i miał duże znaczenie w partyi.

Miał do niego rekomendacye od Gabryela Lehmeyera.

— Czy pan Körner jest w domu? — zapytał zdławionym głosem.

— Ojciec jest w domu — odpowiedział chłopczyk, który mu drzwi otworzył.

— Powiedz mu, że nazywam się Karol Truck i chciałbym z nim pomówić.

Chłopiec znikł.

Truck stał przez dłuższy czas w sieni.

Szmer niechętnych głosów dochodził jego uszu.

Nareszcie chłopczyk wrócił.

— Ojciec... dzisiaj... nie może... ojciec ma dużo od roboty — rzekł niepewnym głosem, widać było, że trudno mu było kłamać.

Truck oparł się na chwilę o ścianę.. uczuł kłujący bul w piersiach i osłabienie w całem ciele.

— Ach, Boże... szaleństwo... głupstwo... niemożliwe... śmieszne...

Nagle podniósł chłopca do góry i pocałował go w czoło.

— Jak się nazywasz? — zapytał cicho.

— Karol — odpowiedziało dziecko.

Twarz Trucka drgnęła.

— Nigdy... nigdy... nie kłam Karolu — rzekł poważnie, postawił chłopca znów na ziemię i pewnym krokiem poszedł w kierunku, z którego słyszał głos pana Körnera.

Pan domu zmarszczył czoło przy wejściu Trucka i zwrócił na niego wzrok, w którym błyszczał nieugięty upór i dziki fanatyzm.

Widząc tego człowieka z tą uduchowioną twarzą, zgarbionego na stołeczku i zajętego naprawianiem podartego bucika, można było pomyśleć, że tu życie ludzkie zostało złamane przez los. W twarzy tej bowiem był wyraz takiej siły, że wywoływał wprost zdumienie na pierwszy rzut oka

(C. d. n.).

Z SEJMU.

HOŁD DLA LUDNOŚCI POMORSKIEJ. — APEL DO LUDNOŚCI ZIEM PLEBISCYTOWYCH.

WARSZAWA, 11. lut. (Pat.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu zagaił marszałek przemówieniem, poświęconem uczczeniu wielkiej chwili historycznej objęcia prastarych ziem polskich przez państwo polskie i dotarcia wojsk naszych do Bałtyku. Posłowie wysłuchali przemówienia stojąco. Marszałek wyraził hołd ludności pomorskiej, która przez tyle lat opierała się zapędom germanizacyjnym najeźdźcy a przez to uchroniła Pomorze polskie od tego, że nie stało się takiem samem cmentarzyskiem słowiańskiem jak okolice nad Łabą i Odrą. W pokoju wersalskim odzyskaliśmy brzeg morza, ale nie odzyskaliśmy Gdańska (Głosy: Odzyskamy!). Ważnem zatem zadaniem naszem być musi budowa własnego portu na własnej ziemi.

Następnie Marszałek zwrócił się z apelem do ludności obszarów plebiscytowych, wobec której zaborca usiłował rzucić potwarz na Rzecz pospolitą mówiąc, że Polska jest państwem, które stacza się do przepaści finansowej i znajduje się w zupełnej anarchii. Dziś dopiero możemy odeprzeć te kłamstwa. Prawda, że życie u nas jest ciężkie, ale jest to z tego powodu, że zaborcy zabrali nam miliard zapasów żywności i surowców i zniszczyli nasze urządzenia przemysłowe. Jeżeli kto sprawiedliwie osądzi to, co Polska w ciągu roku zrobiła na wszystkich polach życia państwowego, pomimo toczącej się wojny, ten zrozumie że Polska może z otuchą patrzeć w przyszłość. Rodaków na ziemiach polskich Marszałek ostrzega, ażeby nie przyjmowali na siebie jarzma wrogów i zasyła im starodawne hasło polskie: „Prawda zbawieniem".

Po skończeniu mowy odezwały się w Izbie huczne brawa i oklaski.

Następnie Marszałek powitał przybyłych do Sejmu przedstawicieli rodaków naszych w Ameryce.

O WOJSKOWĄ KOMISYĘ MORSKĄ.

Z porządku dziennego p. De Rosset referował sprawę wniosku swego i p. Anusza i tow. o utworzenie komisyi morskiej. Z inicyatywy komisyi wojskowej powstała tymczasowa komisya morska, złożona z delegatów komisyi wojskowej, zagranicznej, przemysłowo handlowej, wodnej i komunikacyjnej.

Na wniosek p. De Rosseta Izba przyjmuje do wiadomości to ustanowienie tymczasowej komisyi morskiej.

BUDOWA PORTU MORSKIEGO NA LEWYM BRZEGU WISŁY.

Przystąpiono z kolei do drugiego punktu porządku dziennego tj. do sprawy projektu budowy portu morskiego na lewym brzegu Wisły w województwie pomorskiem oraz pogłębienia Wisły od Bałtyku do projektowanego portu.

P. De Rosset przypomina, że delegacyi posłów polskich do b. parlamentu niemieckiego, przybyłej do Warszawy powiedzieliśmy: Bez Gdańska niema Polski". Wówczas ze strony tych, którzy byli zdania odmiennego, wyłonił się projekt utworzenia z Gdańska jako miasta portu bezwzględnie przynależnego do Polski. Każdy z narodów sojuszniczych coś Polsce dał, ale równocześnie pragnął także Polsce i coś narzucić. Anglia narzuciła nam nowotwór Gdańska, który będzie na organiźmie młodej Polski nie do zniesienia. Sejm jednak skorzystał z prawa, które mu przysługuje na podstawie traktatu wersalskiego i postanowił przystąpić do budowy własnego portu. Nie jest to bluff polityczny, ale realna rzeczywistość. Zważywszy, że Gdańsk nie jest dziś dostatecznie rozwinięty, musimy myśleć o tem, aby brzegi Wisły przysposobić do zadań, jakie Polska wkłada na swoje barki.

Wszystkie stronnictwa dążą do wytworzenia wielkiej ekonomicznej siły, do której kluczem i wrotami będą Wisła, Gdańsk i Bałtyk. Jest to początek wielkich nakładów pracy, które Polska jako państwo morskie wykonać musi.

Minister robót publicznych Kędzior stwierdził, że konferencya pokojowa pozbawiła nas nietylko Gdańska, ale i 3 powiatów gdańskich, pozostawiła nam jednak możność pogłębienia jeziora Czernowickiego i doku piaśnickiego. Tymczasem 28. czerwca z. r. pociągnięto granicę przez potok Piaśnica i przez jezioro Czernowickie, a także odpadła część powiatu puckiego, które zostały przyłączone do Pomorza. Ta zmiana jest skierowana przeciwko Polsce, aby jej nie dopuścić do morza. Art. 101 traktatu wersalskiego przewiduje zawarcie konwencyi wolnego miasta Gdańska z Polską. W jakim stopniu konwencya ta będzie korzystna, zależeć to będzie od Gdańska, gdyby by jednak konwencya nie była dla nas wygodną, rząd powinien obmyśleć z góry środki, któreby uniezależniały Polskę od dobrej woli wolnego miasta Gdańska. Trzeba tedy zbudować własny port morski na własnem terytoryum. W tym kierunku wyłoniły się dwa projekty, a mianowicie, aby połączyć morze kanałem obwodowym wzdłuż zachodnio-południowej granicy, wolnego miasta Gdańska z lewym brzegiem Wisły na terytoryum Polski. Kanał ten wynosiłby 85 klm. długości, byłby jednak trudny do wykonania, ponieważ brzeg Wisły wznosi się 5 mtr. ponad morze, gdy tymczasem najwyższy punkt Szwajcaryi kartuskiej ma 20 mtr. ponad morzem. Trzebaby zatem zbudować śluzy, któreby podnosiły statki z morza do wysokości Wisły. Projekt ten należy zatem uważać za niewykonalny. Wykonalnym byłby jednak projekt drugi tj. połączenia portu morskiego na lewym brzegu Wisły zapomocą Wisły z morzem. Odległość od Bałtyku do przyszłego portu wynosić będzie 30 klm. Należałoby pogłębić Wisłę, aby mogła przyjąć statki morskie. Obecnie Wisła wpada do morza pod Schieweahorst. Rząd wnosi wnosi przeto projekt nowego portu na lewym brzegu Wisły, oraz połączenie tego portu z Morzem Bałtyckiem za pomocą pogłębienia Wisły. Dogodniejsze byłoby połączenie kanałem, lecz ponieważ kanał ten przechodziłby przez terytoryum wolnego miasta Gdańska, projekt taki nie byłby zatem wykonalny. Minister prosi o przyjęcie wniosku rządowego.

Po przemówieniu p. Daszyńskiego Izba uchwaliła zamknięcie dyskusyi, poczem wnioski przyjęto jednomyślnie.

Przystąpiono do rozprawy nad sprawą założenia doświadczalnej stacyi naukowej oceanologiczno-rybackiej.

Komisya wnosi, aby stacyę taką założyć. Izba wniosek ten po przemówieniu p. De Rosseta przyjmuje.

ZAGOSPODAROWANIE ODŁOGÓW NA ZIEMIACH WSCHODNICH.

Sprawę zagospodarowania odłogów gruntowych w Rzeczypospolitej za ziemiach wschodnich referował p. Dąbski. Referent powoływał się na statystykę, z której wynika, że w Polsce jest 60.000.000 morgów ziemi odłogiem leżącej. Ażeby te obszary uprawić a tem samem uruchomić równocześnie warsztaty pracy rolnej, trzeba na początek wyasygnować miliard marek. Mówca wnosi, aby sprawę odesłać do Komisyi. Izba wniosek ten uchwala.

INNE SPRAWY.

Przystąpiono do obrad nad potrzebą założenia filii Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w głównych miastach Stanów Zjednoczonych. Po dyskusyi przyjęto wniosek Komisyi o założenie rzeczonych filii.

P. Haniewski referował sprawę rekwizycyi zboża u rolników, rekwizycyi stosowanej bezwzględnie i bez zabezpieczenia koniecznych potrzeb gospodarczych.

P. Okoń żąda względnego traktowania rolników przez władze wojskowe w czasie rekwizycyi zboża i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do udzielenia rychłej pomocy powiatom Małopolski szczególnie dotkniętym rekwizycyami, oraz zwolnienia ich od dalszych rekwizycyi. Wniosek p. Haniewskiego przyjęto, odrzucono natomiast rezolucyę p. Okonia.

Po odczytaniu szeregu interpelacyi i wniosków nagłych, które odesłano do różnych komisyi posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie Sejmu w piątek o godz. 4. pop.

Nędza aprowizacyjna Lwowa.

Tow. poseł Diamand popiera postulaty miasta w Warszawie.

Jak prowiantuje nasze miasto rząd o tem dobrze wiemy, Po rezygnacyi miej. komisyi aprowizacyjnej i projekcie wyodrębnienia gospodarczego Małopolski obecny chwilowo we Lwowie poseł tow. Diamand natychmiast wyjechał do Warszawy, by u rządu przedstawić nędzę miasta i uchwały tu powzięte.

Minister apr. Śliwiński oświadczył w tej sprawie, że w ostatnich dniach posłano do Lwowa transporty żywności. Również prez. Neuman udał się do delegata p. Gałeckiego i energicznie przedstawił katastrofalny stan aprowizacyi miasta. Wobec tego del. Gałecki wraz z dyr. Ekspozytury min. ap. udali się do Warszawy, by tam wykołatać spełnienie obowiązań rządu dla miasta i kraju.

Tymczasem w mieście paskarze wykorzystują obecną sytuacyę, mordując systematycznie biednych i dzieci.

Cech masarzy, zapewne demonstrując z powodu miejskiej kontroli rozdziału mięsa i bydła, pozamykał wszystkie sklepy masarskie w ostatnich dniach w całem mieście.

Zachodzi podejrzenie, że ci panowie biorą się do pu liczności na sposób swych kolegów krakowskich, a może i w zmowie są z niemi.

W Krakowie, wedle głosów prasy Urząd walki z lichwą robi u masarzy rewizye znajduje stosy wędlin zmagazynowanych i przeznaczonych na eksport za granicę i t. p. To też szereg tych bandytów zamknięto już do więzienia.

Jesteśmy pewni, iż lwowski Urząd walki z lichwą wraz z członkami M. S. O. zarządzi u tych panów rewizye i oduczy ich podobnych praktyk.

Masy maltretowanej publiczności domagają się w tym kierunku energicznej akcyi, na którą czas już najwyższy.

ZBRODNIE HOHENZOLLERNÓW PODCZAS WOJNY.

PARYŻ 10. lutego (WBK.) Memoryał, z listą winnych, wręczony niemieckiemu rządowi, zawiera na kilkuset stronicach wykaz przestępstw, jakich się obwinieni dopuścili. Koaljcya domaga się wydania byłego następcy tronu z powodu wydanych przez niego rozkazów palenia wsi, z powodu przewodnictwa w sądach wojennych w Mezieres i Charleville, deportowania mieszkańców i kradzieży w Coucy w lipcu 1918 r. Książe Eitel Hohenzollern oskarżony jest o splondrowanie Noyon i rozmaitych zamków, książe Wilhelm o obrabowanie St. Quentin i Verdins, bawarski były następca tronu o rozkaz zamordowania jeńców w Dieuse, spalenie Deuxvilles, gdzie rozstrzelano burmistrza i proboszcza, o podpalenie Cambray. Hinderburga i Ludendorffa pozywa się przed sąd o deportowanie mieszkańców, przymuszanie kobiet do pracy i dziewcząt, shańbienie grobowców, niszczenie drzew owocowych i t. p.

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 12. lutego o godz. 7 wieczór „Fantazy“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego.

W piątek 13. lutego o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Eros i Psyche“ opera w 5 obrazach Ludomira Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“ w sali „Casina de Paris“.

Program XIV. od poniedziałku 9-go lutego 1920 r codziennie o godz. 8-ej wieczór.

Część I. Romuald Gierasieński jako „Jankiel Trajlowicz, pokątny doradca“, Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman i Marek Windheim w swoim repertuarze. — Część II. „Kłopoty Pana Prezydenta“, wielka, aktualna satyryczno-polityczna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki Zbi“. Udział biorą: Marya Czajkowska, Anda Kitschman, Paulina Noskowska, Romuald Gierasieński, Karol Gros, Stefan Morski, Jerzy Rygier, Maryan Tarłowski, M. Windheim.

W niedzielę 15. lutego o godz. 3.30 popoł. po cenach zniżonych: Powtórzenie programu XIII.: Część koncertowa i „Sen Salomona Pomeranca“ z R. Gierasieńskim w roli tytułowej

Bilety od godz. 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOLA WYDRA“ nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 1. do 15. lutego b. r. Solowe kreacye: Wojtaszka, Lilian, Zielińskiej, Fedorówny, gościnny występ Brawurowa, niezrównanego instrumentalisty i i. Ponadto „Lwów w Raju“ rewietka satyryczno-polityczna, ze śpiewami i tańcami, Z. Orwicza z udziałem całego zespołu. Bilety w cenie po 20 mk. (28 Kor.) wcześniej do nabycia w Księgarni Akademickiej (Hotel Europejski).

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

Czwartek 12. lutego o godz. 7.30 wieczór: Bronowski humorysta; „Szkoła haftu“, operetka; balet; „A papa tańczy“, farsa

Piątek 13. lutego o godz. 7.30 wieczór: Humorysta Bronowski: „A papa tańczy“, farsa; „Szkoła haftu“, operetka; balet.

—o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś o godz. 6. wieczór.

DRUGI ODCZYT PROF. DR. GROERA „O hygienie dziecka“ odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza dnia 15. lutego w niedzielę, w sali w Rynku l. 8. I. p., o godz. 5. popoł.

GEN. FRANCUSKI HENRYS wyjechał wczoraj w nocy o godz. 11 specyalnym pociągiem do Tarnopola, gdzie zabawi parę dni, poczem wróci do Lwowa.

REZULTAT ZBIÓRKI SYLWESTROWEJ NA INWALIDÓW. Na skutek naszej notatki o zbiórce sylwestrowej na rzecz inwalidów otrzymujemy ze Stow. inwalidów polaków sprawozdanie z tej zbiórki, która przyniosła 1536 kor. i 40 mk. Kwota ta wpłynęła do kasy stowarzyszenia.

ZBIEGLI. Wojciech Kis, lat 20, były telegrafista namówił do ucieczki Maryę Langównę, lat 17, z domu matki, przy ul. Sadowniczej l. 19, która uciekając z nim zabrała 34.000 kor i złoty zegarek z łańcuszkiem — Stanisław Markowski, lat 15, uczeń, zbiegł w niewiadomym kierunku z domu rodziców.

SKOK Z II. PIĘTRA. Marya Geruszyńska, lat 16, służąca u p. Markusa Kanagóry przy ul. Glinianiańskiej l. 23 skradła nieco bielizny swemu gospodarzowi. Po odkryciu kradzieży, bojąc się aresztowania, rano wyrzuciła poduszkę na podwórze i z II piętra skoczyła na nią, zapewne w zamiarze ucieczki.

Skok ten jednak skończył się dla niej fatalnie, bo złamała obie nogi. Odszukana następnie w ukryciu w piwnicy została odwieziona na leczenie do szpitala powszechnego.

RABUNEK. P. Pinkasa Leitenauera stojącego o 8 rano koło jednej z bożnic, obstąpiło kilku drabów i trzymając go za ręce, zrabowali mu portfel z 560 kor. a z drugiej kieszeni 56 kor., poczem zbiegli.

ZARABIAŁ NA MAŁŻEŃSTWACH. Leon Grünspan, lat 11, rodem z Buska, stale zamieszkały we Lwowie, przed paru laty zawarł związek małżeński z p. Taubą Gang w Rohatynie. W krótkim czasie okradł swą młodą żonę i zbiegł bez śladu. Rodzina opuszczonej dowiedziała się, że Gr. miał już poprzednio żonę w Tarnopolu i kilka innych w różnych miastach, które po okradzeniu opuszczał. Bigamistę tego ujęto na dworcu głównym i osadzono w areszcie.

I KOTY PODROŻAŁY. P. Bernardowi Beitlowi złotnikowi przy ul. Akademickiej l. 26 skradziono rasowego kota, przedstawiającego dla poszkodowanego wartość 2.000 kor.

KRADZIEŻE TRAMWAJOWE. P. Wac. Hawrylkowi skradziono w wozie tramw. K. D. portfel z 500 m. i 8 kor. — P. Stanisławowi Różyckiemu, kapralowi, skradziono w wozie K. D. portfel z 216 m. i dokumentami. — P. Szymonowi Michalikowi, cieśli, skradziono w tramwaju 285 m. i dokumenty.

WŁAMANIA i KRADZIEŻE. Szajka złodziei zajechała w ul. Rybacką i wyłamała dwa parkany, następnie trzy drzwi w pracowni ślusarskiej p. Teodora Pretoriusa przy ul. Kochanowskiego l. 55 i skradła po rozbiciu dwu szaf w kancelaryi różne narzędzia ślusarskie i materyały. Narzędzia skradzione nadają się do urządzenia włamań a przedstawiają wartość 6.000 kor. — P. Janowi Jakimowi skradziono z mieszkania przy ul. Boimów l. 4 gotówką 800 kor. dwie obrączki, bieliznę i 5 poduszek ze znakami J. A. wartości 9.200 kor. — P. Rozalii Wetmanowej skradziono z mieszkania przy ul. Arciszewskiego l. 2, bieliznę, wart. 1950 kor. — Do mieszkania p. Emanuela Augermana, em. urz. przy ul. św. Marka l. 12 włamali się dwaj ubrani po wojskowemu złodzieje, lecz spłoszeni nie zdołali zabrać spakowanej już garderoby.

Z DNIA i NOCY. P. Wolfowi Henikowi skradziono w Banku przemysłowym kilka czeków na różne nazwiska na znaczne kwoty, i czek na 200 dolarów i nieco drobnej gotówki. — W mieszkaniu podpor. aptekarza Kaź. Derenia przy ul. 29 Listopada po wyjęciu szyby od podwórza w parterowem mieszkaniu skradziono wieczorem buciki i garderobę, wart. 3.000 kor. — Walizę, pochodzącą z kradzieży u p. Jużefy Mierzyńskiej przy ul. Badenich l. 10, wart. 1.500 kor., sprzedawała Anna Pekert na pl. Solskich za 500 kor. Torbę odebrano zaś Pek. aresztowano. P. Arnold Geber zgubił na dworcu gł. portfel z 7.500 kor.

KRONIKA POGOTOWIA RAT. P. Abraham Stark, lat 23, palacz w tartaku drzewnym „Ojkos“ w Rześnie Polskiej zgłosił się do zaopatrzenia z tłuczonemi ranami na twarzy. Wedle jego zeznań w czasie gdy prosił o podwyżkę płacy, pobił go, rzekomo bokserem, jego „pryncypał“ który poprzedniego tygodnia podobnie miał „oporządzić“ innego robotnika.

P. Rachela Katzowa, lat 45, upadła na nieoświetlonych schodach w realności przy ul. Serbskiej 4 i złamała prawą nogę.

P. Jana Projeta, lat 30, ślusarza pokąsał złośliwy pies w ul. Na Błonie.

Michała Tuczka, lat 26, w czasie weselnej zabawy w Bilce Królewskiej pobito silnie po głowie i całem ciele. Pogot. rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

KRONIKA POŻARNA. W mieszkaniu p. Z. Zimermana przy ul. Zamarstynowskiej l. 49 od piecyka żelaznego zajęła się drewniana ściana. W realności przy ul. Kleparowskiej 10 wybuchł ogień kominowy, Straż pożarna w obu wypadkach ogień ugasiła.

ZE ŚWIATA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO. Jak nam donoszą, p. Tadeusz Moszyński współdyrektor firmy „Budulec“ Grodki-Moszyński i Ska, wytwórczo-budowlana spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie otrzymał bardzo korzystne stanowisko w Warszawie. W jego miejsce Rada Nadzorcza zamianowała dyrektorem p. Tadeusza Orzechowskiego em. radcę dworu.

ZWIĄZEK METALOWCÓW urządza 14. lutego w sobotę Wieczorek z tańcami w Sali Izby rękodzielniczej pl. Strzelecki. Początek o godz. 8-mej.

Muzyka wojskowa strój zwykły.

KOŁKO ZABAWOWE DRUKARZY LWOWI urządza w sobotę 14 lutego br. w własnej sal przy ul. Piekarskiej l. 18 I p. WIECZOREK Z TAŃCAMI, początek o godz. 9 wiecz., za zaproszeniami.

W niedzielę 15 lutego członkowie odegrają: „Awanturnicza Teściowa“, kom. w 3 aktach z francuskiego, tłumaczenie H. Morozowicza, w antraktach koncert mandolinistów, początek o godz. 7 wieczorem.

We wtorek 17 lutego zakończenie karnawału WIECZORNICĄ TANECZNĄ, wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 8 wieczorem.

OSTATNIA REDUTA TEATRALNA zapowiada się świetnie, gdyż nader urozmaicony program, jakoteż rozmaite niespodzianki dadzą pełną gwarancyę doskonałej zabawy. Tańce odbywać się będą w dwóch salach przy dwóch doborowych orkiestrach. — Bilety sprzedaje już kancelarya Redutowa. — Gmach Teatru miejskiego, garderoba Nr. 32. od godz. 10—1-szej i od 4 do 6 wieczorem.

„SOCYALIZACYA i RADY ROBOTNICZE“. Pod tym tytułem opuściła świeżo prasę broszura pióra znakomitego socyologa Karola Kautsky'ego w tłómaczeniu Fr. Dorskiego. Nakład Ludowego Tow. Wydawniczego we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21.

Ze względu na treść swą aktualną i formę popularną winna się znaleść broszurka w każdym domu robotnika czy inteligenta, którego interesuje ruch socyalny.

Cena za egzemplarza 1 Mk. 50 fen. Przy większych zamówieniach odpowiedni opust. Z prowincyi należy dołączyć należytość na porto.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

OBSADZENIE ZACHODNICH WĘGIER PRZEZ AUSTRYĘ.

WIEDEŃ 10. lutego W najbliższych dniach obsadzi żandarmerya austryackie części zachodnich Węgier, przyznane Austryi traktatem w St. Germain. Sekretarz państwa dla spraw wojskowych dr. Deutsch oświadczył, że usunięto wszystko, co mogłoby doprowadzić do jakichkolwiek starć.

Epilog skandalicznych kontraktów w lasach państwowych.

Głośną była swojego czasu sprawa sprzedaży drzewa w galicyjskich domenach państwowych przez rząd austryacki. Sprawa poruszona była przez tow. posła Moraczewskiego w parl. wiedeńskiem i w całem państwie odbiła się potężnem echem oburzenia. Okazało się bowiem, że za śmiesznie niską cenę sprzedano olbrzymie ilości drzewa spekulantom, którzy handlowali niem z lichwiarskim zyskiem i nawet sam rząd kupował od nich na odbudowę kraju i płacił kilkakrotnie wyższe ceny. Kontrakty opiewały na cały szereg lat, tak, że przed spekulantami otwierały się widoki niebywałych zysków.

Handlarze, notoryczni żebracy stali się milionerami.

Że cała ta afera nie była czysta, nie było dla nikogo tajemnicą, ale upadła Austrya zanim zdołała ją załatwić. Odziedziczył ją rząd polski i musiał przystąpić do uratowania lasów państwowych przed zupełnem spustoszeniem i przed marnowaniem olbrzymich bogactw lasowych.

W TYM CELU WYDELEGOWANO SPECYALNĄ KOMISYĘ.

Komisya obywatelska, wyznaczona przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, zajęła się szczegółowo zbadaniem umów, zawartych przez były rząd austryacki, co do sprzedaży drzewa z lasów państwowych, oraz rozpatrzeniem zarzutów obciążających dyrektora dóbr i lasów państw. p. Małaczyńskiego.

Komisyę tę tworzą: przewodn. Wł. ks. Sapieha; posłowie: Bojko, Hausner, Matakiewicz, Średniawski, hr. Krasicki, Z. hr. Zamojski; sekr. Jan Wasung.

Zaproszono też kraj. insp. lasów przy Tow. gospodarskiem p. Szczygielskiego, radcę prokurat. skarbu dr. Szydłowskiego oraz dyr. Zarz. Okr. dóbr państwowych p. Chlipalskiego.

Co do sprawy p. Małaczyńskiego, uchwaliła komisya wybrać subkomitet złożony z ks. Sapiehy, pos. A. Hausnera i p. Wasunga, celem przesłuchania p. M. i przedstawienia mu opinji rzeczoznawców o poszczególnych kontraktach.

Niekorzystne kontrakty.

Opinia insp. Szczygielskiego jako rzeczoznawcy, wypadła **ujemnie** co do wszystkich niemal kontraktów b. rządu austryackiego. Są stanowczo niekorzystne i należałoby w tych rewirach gdzie Rząd nie posiada własnych tartaków i urządzeń transportowych, pertraktować ponownie z firmami na zmienionych co do ceny warunkach.

Wniosek pos. Hausnera o rozwiązanie wszystkich umów.

Zanim przystąpiono do decyzyi co do poszczególnych kontraktów, odczytano streszczenie wywodów rzeczoznawców, poczem **na wniosek posła Hausnera, uchwaliła komisya większością głosów doradzać min. rolnictwa i dóbr państwowych rozwiązanie wszystkich umów.** Równocześnie uchwalono przystąpić do badania poszczególnych kontraktów i, o ileby interes państwa tego wymagał, doradzać zawarcie umowy na zmienionych warunkach.

Jakich zasad należy się trzymać przy zawieraniu kontraktów?

Na wniosek pos. **Hausnera** uchwaliła Komisya Obywatelska przy doradzaniu ministerstwa rolnictwa, z kim by należało zawrzeć ponowne kontrakty — trzymać się następujących zasad:

Ze względu na duże zapotrzebowanie drewna dla Odbudowy kraju — Państwo powinno znaczną część drzewa zatrzymać **we własnym ręku** i w miarę istniejących urządzeń. **prowadzić eksploatacyę lasów we własnym zarządzie.**

Przy zawieraniu umów o sprzedaż drzewa, należałoby w pierwszym rzędzie uwzględniać istniejące i powstające Spółki krajowe, złożone z ludzi zawodowo obeznanych z przeróbką i handlem drzewa, jakoteż dostarczyć drzewa istniejącym i powstającym fabrykom, opartym na przeróbce drzewa, jako surowca (papiernie, stolarnie, fabryki wełny drzewnej, celulozy i t. p.).

Następnie winny być uwzględnione potrzeby związków komunalnych (miast i gmin,) wreszcie przedsiębiorstwa krajowe, prywatne, posiadające odpowiednie urządzenia tartaczne i transportowe oraz potrzebny kapitał obrotowy.

Dopiero po uwzględnieniu interesów tych kategoryi, można zawierać kontrakty z firmami niekrajowemi.

Postanowiono prosić pp. Chlipalskiego i Szczygielskiego, aby jako znający stosunki gospodarskie w poszczególnych rewirach z oględzin na miejscu zechcieli referować odnośne kontrakty.

RZĄD POLSKI A DAWNE KONTRAKTY.

Komisya sformułowała też następujące pytania:

Czy Państwo polskie jest zobowiązane dotrzymać umów zawartych przez b. rząd austryacki, jeśli nie spisano formalnego kontraktu, a oddano firmie wyręby na podstawie pisma byłego min. rolnictwa we Wiedniu, które upoważniło dyr. domen i lasów we Lwowie do sporządzenia zarysu do pisemnego kontraktu i poleciło o tem zawiadomić firmę lub samo bezpośrednio firmę zawiadomiło.

Czy firmy, które porobiły inwestycye, mogą mieć pretensyę o zwrot kosztów do Państwa polskiego?

Dr. Szydłowski oświadcza, że zasadniczo rząd polski nie jest spadkobiercą Rządu austryackiego — i że w razie unieważnienia zupełnego kontraktu przez władze polskie, kontrahenci mogą mieć pretensye tylko do skarbu austryackiego. Tylko w tych wypadkach gdy po 1. listopada 1918. Rząd polski faktami sobie wiadomymi pozwolił choćby milcząco kupcowi na dalsze czynienie inwestycyi, jak n. p. budowę kolejek, tartaków i t. p. lub też ze swej strony świadczył kupcowi coś takiego, coby wskazywało na wolę utrzymania kontraktu w mocy — mogłaby być mowa o wstąpieniu w umowę przez Rząd polski.

UNIEWAŻNIONE KONTRAKTY.

Cały szereg kontraktów uchwalono przydzielić do zbadania pp. Szydłowskiemu i Sobolewskiemu unieważniono zaś, względnie uchwalono doradzać

UNIEWAŻNIENIE

umów następujących:

Okręg inspekcyjny I/1, kontrakt nr. 38, zawarty z Józefem Aderem, nadleśnictwo Niepołomice.

Okr. insp. I/1, kontrakt 39, zawarty z Michałem Aderem, wł. dóbr, jakoteż właścicielem tartaku i fabryki giętych mebli, nadleśnictwo Stary Sącz.

Okr. insp. I/1, kontrakt nr. 40, zawarty z Mackusem Knollem z Krakowa o kupno drzewa w nadleśnictwie Świetnica.

Okr. insp. I/4, kontrakt nr. 23, zawarty z firmą „Przemysł leśny — Kaz. ks. Lubomirski i S-ka, cedowany firmie „Przedsiębiorstwo leśne Suchodół — spółka z ogr. poręką", nadleśnictwo Suchodół i Łopienka południowa.

Okr. insp. I/4, kontrakt nr. 25, z firmą „Przemysł leśny".

Okr. insp. I/4, kontrakt nr. 29, z fimą Kahane i Steyer, nadleśnictwo Wisłowa i Petranka.

Kontrakt nr. 1, z Ozyaszem Eislerem i Synami w Worochcie, nadleśnictwo Worochta.

Okr. insp. I/5, kontr. nr. 2, z Leonem Kopelmannem w Worochcie.

Okr. insp. I/5, kontr. nr. 4, z firmą „Nesseldorfer-Wagenfabrik A. G". we Wiedniu, nadleśn. Tatarów.

Okr. insp. I/5, kontr. nr. 6, z Eisigiem Rublem i Spka w Mikuliczynie.

Okr. insp. I/5, kontr. nr. 8, z firmą Zygmunt Klein w nadleśn. Delatyn i Dora.

Okr. insp. I/5, kontr. nr. 13, z nadwórniańskiem akcyjnem Tow. dla przemysłu drzewnego w Budapeszcie w nadleśn. Rafajłowa, Zielona i Pasieczna.

Okr. I/6, kontr. nr. 33 z Schepsel Blochem, nadleśn. Delatyn.

Okr. I 6, kontr. nr. 36, z Michałem i Eliaszem Zimandem.

Okr. I/7, kontr. nr. 32, z firmą Scheb i B. Safrin z Monasterzysk, nadleśn. Szeszory (Obręb B. „Kosmacz")

Okr. I/7, kontr. nr. 34, z firmą Scheb Safrin, nadleśn. Utoropy, Kosów Szeszory (Obręb A.)

Okr. I/7, kontr. nr. 35, z firmą Scheb Safrin, nadleśn. Jabłonów, Szeszory (Kosmacz).

Wszystkie niemal pozostałe kontrakty są również zakwestyonowane i oddane do zbadania rzeczoznawcom.

—o—

Wiec młodzieży akademickiej.

W dniach 16, 17 i 18 lutego br. odbędzie się w Warszawie pierwszy w państwie polskiem Zjazd młodzieży wyższych uczelni, na którym młodzież akad. całej Polski wypowie się, jakiemi drogami ma kroczyć, jakie hasła na swym sztandarze ma wypisać.

W związku z tym zjazdem odbył się wczoraj w sali Czytelni Akad, wiec lw. młodzieży akad., by ustanowić dyrektywy, jakiemi delegaci jej na zjazd warszawski mają być obdarzeni i by ostatecznie sformułować postulaty i petycye które mają być przedłożone Zjazdowi jako wyraz woli młodzieży lw. Po zagajeniu wiecu przez prez. Czyt. Akad. kol. Mendysa, kol. Rumun odczytał pismo które z Warszawy przysłano w sprawie ogólnego zjazdu z wyłuszczeniem punktów, jakie na porządku dziennym obrad plenarnych będą omawiane. Wspomniał, że komisya międzystowarzyszeniowa zwołana początkowo nie przyjęła projektu warszawskiego poczem wyłonił się komitet organizacyjny, który wypracował własny program obrad.

Imieniem komisyi samopomocy kol. Dr. Frenkel przedstawił wnioski do uchwalenia już przez kom. międzystow. zaakceptowane, w których jest zaznaczone że z akcyi samopomocy korzystać mogą tylko akademicy narodowości polskiej.

Na ten temat wyłoniła się dłuższa dyskusya w której kol. Nawrocki prosi o poprawkę w tym kierunku, by z akcyi samopomocy mogła korzystać nie tylko młodzież narodowości polskiej, ale wogóle młodzież przynależna do państwa polskiego.

Po sprawozdaniu komisyi naukowej i ideowo-politycznej odczytano następujące zgłoszone tematy referatów:

1) program przyszłego życia społ.-pol. młodzieży, 2) stosunek do młodzieży narodowości niepolskiej, 3) podniesienie poziomu umysłowego młodzieży wyższych uczelni, 4) reforma studyów wyższych, 5) o kołach naukowych, 6) organizacye samopomocy.

Odnośnie do tych tematów przyjęto wszystkie wnioski komisyi z małemi poprawkami.

Wybrana delegacya w liczbie 24 członków reprezentuje zrzeszenia: ideowo-polityczne, kulturalno-naukowe i samopomocy.

Delegacya wyjeżdża do Warszawy w sobotę wieczorem pod przewodnictwem kol. Mendysa.

—o—

CZŁONKOWIE Ludowego Tow. Wydawniczego zechcą się zgłosić po odbiór swoich książeczek udziałowych w administracyi „Dziennika Ludowego" zaś należący do Związku pracowników kolejowych u sekr. Związku, p. Budzickiego, ul. Grodecka 69, parter.

—o—

DLA NASZYCH PRENUMERATORÓW i STAŁYCH ODBIORCÓW zniżamy cenę za „Kalendarz Ludowy" z raptularzem na r. 1920 na kor. 7·50 (mk 5·25) za egzemplarz broszurowany i kor. 9·— (mk 6·30) za oprawny. Z prowincyi należy dołączyć 1 kor. na porto. Z powodu, iż nakład jest już na wyczerpaniu, należy z zamówieniami się pospieszyć.

Należytość można wysyłać w markach wedle relacyi rządowej 70 fen. = 1 kor.

Głodująca Europa.

Podczas wojny, która wyludniła wsie Europy i obniżyła jej gospodarczą produkcyę, aprowizowanie starego świata w zboże przypadło przedewszystkiem Ameryce. Gdy Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, aprowizowanie to stało się sprawą ich obowiązku. Amerykański senat począł domagać się wobec tego możliwie największego rozszerzenia i podniesienia gospodarczej produkcyi i ustanowił dla podniecenia energii i przedsiębiorczości farmerów minimalne ceny za zboże, które były o wiele wyższe od cen zboża na rynku światowym i zagwarantowane funduszem miliarda dolarów.

W rzeczywistości powierzchnia uprawionej ziemi wzrosła w tych latach potężnie. W r. 1910 obejmowała powierzchnia uprawiana pod pszenicę, 18 i pół miliona hektarów, w r. 1919 blizko 29. milionów ha. Zbiór pszenicy podniósł się z 17. milionów tonn w latach 1910/11 na 30 milionów tonn w 1919/20. Zapotrzebowanie pszenicy w samej Ameryce oblicza się na mniej więcej 17 milionów tonn. Z zeszłorocznego zbioru leży jeszcze ponad 1 i pół miliona tonn zboża w spichrzach. Zjednoczone Stany

BYŁYBY ZATEM W STANIE WYWIEŹĆ DO EUROPY 14 I PÓŁ MILIONA TONN ZBOŻA,

a zatem ilość tak olbrzymią, że wystarczyłaby do zaspokojenia głodu Europy.

Wojna światowa zdziesiątkowała bydłostan Europy. Amerykańska Unia natomiast pomnożyła znacznie swój bydłostan w czasach wojny. Liczba bydła rzeźnego wzrosła prawie o jedną czwartą, liczba krów dojnych o więcej niż 13 proc. W r. 1914 mogły St. Zjednoczone wywieźć tylko 325 tysięcy tonn mięsa, w r. 1918. o milion tonn więcej.

Brazylia rozpoczęła wywóz mięsa mrożonego dopiero podczas wojny. W r. 1914 wywóz z Brazylii przedstawiał 0, w pierwszej połowie r. 1917. wywieziono z niej 35.000 tonn. Nad światowym rynkiem mięsnym panuje trust chicagowski, który podczas wojny objął cały wywóz mięsa z północnej Ameryki i ze stanów La Plata do Anglii. W Santa Ana do Livamento w Brazylii na granicy Uruguayu i w Campinhas wybudował on olbrzymie magazyny mięsne. W sferę swych działań przez półn. Amerykę i Brazylię zagarnął Argentynę, Kolumbię i Uruguay. Obecnie dzierży on pod swą kontrolą więcej niż połowę ogólnej produkcyi mięsa ziemi.

HALE LODOWE W AMERYCE SĄ PRZEPEŁNIONE MROZONEM MIĘSEM, GOTOWEM DO WYSŁANIA.

Oczywiście ta nadwyżka nie wystarcza aby zaopatrzyć w mięso Europę tak, jak w czasach przedwojennych, ale wystarcza, aby zaspokoić jej głód.

Ameryka posiada zatem poddostatkiem żywności, którąby nasycić mogła głodującą ziemię. Elewatory, olbrzymie spichrze, magazyny z mięsem mrożonem w Nowym Świecie nie mogą pomieścić nagromadzonych zapasów żywności — a Europa głoduje. Jej wołanie o pomoc dochodzi i do Ameryki. Ale

NAGROMADZONE SKARBY AMERYKI NIE SĄ DLA TYCH, KTÓRZY POTRZEBUJĄ, LECZ DLA TYCH, KTÓRZY MOGĄ PŁACIĆ.

Pszenica w olbrzymich elewatorach Nowego Yorku, mięso w lodowych halach Chicago, służy nie do zaspokojenia głodu, lecz do osiągnięcia możliwie największego zysku.

Tak więc

NĘDZA GŁODOWA EUROPY ODSŁANIA CAŁĄ BEZMYSLNOŚĆ KAPITALISTYCZNEGO ŚWIATA,

który widzi towar, ale nie człowieka potrzebującego tego towaru. Polega on na wypłatach w gotówce, solidarność rodzaju ludzkiego nie obchodzi go wcale. Dostarcza on społeczeństwu artykułów do życia, ale tylko za materyalne gwarancye, a odmawia ich jeśli ono jest za ubogie. Zapasy, których Europa potrzebuje, są nagromadzone w Ameryce. Ale system kredytowy Europy zawalił się, Europa jest w bankructwie, nie może zatem Ameryce płacić.

Z 800 milionów dolarów, które pozostały z funduszu gwarancyjnego dla minimalnych cen amerykańskiej pszenicy, senat użyczył 50 milionów dla potrzebujących krajów Europy.

Ta jałmużna, której znaczenie z pewnością ocenić umiemy, odsłania nam cały charakter obecnego ustroju społecznego, który zaspakaja głód biednego świata tylko okruchami ze stołu bogatych...

Aprowizacya m. w dniach najbliższych.

Lwów, 12. lutego.

Wedle informacyi udzielonej przez sekr. p. Stobieckiego miasto otrzymało na tydzień najbliższy

mąkę białą,

amerykańską, z której będzie się wypiekać chleb o wadze **800 gr. w cenie obecnej.**

Również jest już w drodze 25 wagonów tej samej mąki dla miasta, która winna nadejść wkrótce. Miasto otrzymało

3 wagony ziemniaków,

a 4 wag. są już w Gródku Jag., które w tych dniach tu przybędą. Ziemniaki te są prywatnie zakupione i będą się sprzedawać w cenie około 1·50 hl. za 1 kg.

Należne transporty ziemniaków z Poznańskiego z różnych przyczyn nie nadchodzą.

Dziesięć wag. **buraków i brukwi** wysłano już z Poznańskiego dla Lwowa. W obecnych dniach braku chleba miejskie sklepy sprzedają w pewnych ilościach krupy hreczane i mąkę kukurudzianą, których **w miejskich zapasach** nie wiele się znajduje.

Strejk magistracki zakończony.

Przemyśl, 11 lutego.

Strejk magistratu tutejszego zakończył się wczoraj. Urzędnicy i funkcyonaryusze powrócili do pracy nie uzyskawszy niczego ponadto, co im dawano bez strejku. Już wszystkie zakłady miejskie funkcyonują, mamy wodę i światło.

Oczekiwać należy, że robotnicy miejscy nie dadzą się na przyszłość wodzić za nos klice magistrackiej, a wtedy w swej walce o prawo do życia zyskają poparcie całej klasy pracującej. Obecnie odmówili im poparcia i ci którzy ich do strejku namówili, niech to na przyszłość będzie dla nich nauczką.

Na poniedziałek zwołuje **partya nasza** Zgromadzenie publiczne do wielkiej sali Domu robotniczego w sprawie pokoju. Spodziewać się należy, że cały Przemyśl robotniczy pospieszy tam aby dać wyraz swym pragnieniom.

Echa mordów i rab. przed sądem.

Lwów, 12 lutego.

Wyrok na współwinnych zbrodni rabunku.

Po przeprowadzonej rozprawie, Trybunał w środę popołudniu ogłosił wyrok, mocą którego zasądzono: Karolinę Lisowek za współudział w zbrodni rabunku wedle aktu oskarżenia, na

5 lat ciężkiego więzienia.

Stanisława Świtlaka, za uczestnictwo w rabunku, przez kupno zrabowanych rzeczy, na

2 lata ciężkiego więzienia.

Rozalię Henikową, za uczestnictwo w kradzieży, przez kupno kradzionych rzeczy, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

Katarzynę Hryńczyszynową i Jana Maksymowa uwolniono od winy i kary.

* * *

Dziś o 10 rano, rozpocznie się przed sądem doraźnym, przy ul. Batorego rozprawa przeciw Janowi Nowakowi i jego kolegom oskarżonym o zbrodnię rabunku popełnioną u p. Kesslerów przy ul. Domsa. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

—o—

Z ruchu robotniczego.

Strejk techników dentystycznych wybuchł przedwczoraj z powodu nieuwzględnienia ich żądań. Strejk jest częściowy, bo nie objął pracowników zajętych u lekarzy dentystów, tylko w pracowniach techników.

—o—

Drobne wiadomości.

Żydzi na Ukrainie.

Do Warszawy przybyła delegacya żydów amerykańskich, udając się na Ukrainę dla zbadania położenia ofiar pogromów.

W skład komisyi wchodzą: sędzia Fischer, przewódca robotniczy Fein i prof. Friedlender. Akcyę ratowniczą komisyi wspiera „Joint Distribution Committes". („Der Jud.")

—o—

Stany Zjednoczone a Rosya.

Koła kupieckie Stanów podjęły kampanię za natychmiastowym wejściem w stosunki handlowe z Rosyą. W New York Times pisze niema mowy o pośrednictwie kooperatyw. Przemysłowcy amerykańscy zamierzają traktować wprost z rządem Lenina i Trockiego. („Temps").

—o—

Na marginesie.

Endek bez togi.

Organ Perettiego, Mikołaja Mikołajewicza, Kołczaka i istinno-narodowych paskarzy „Słowo Polskie", puszcza się od czasu do czasu na umoralniające tzw. „fejletony", bądź to podpisywane przez pewnego pana, który swego czasu był obwożony jako wesołek kabaretowy przez p. Klewego, impresarya „Ula" — bądź to przez przygodnych pismaków, czujących w sobie wenę do „robienia" w publicystyce istinno-narodowej, a nieprzezwyciężoną idyosynkrazyę do uczciwego fachu czu rzemiosła.

A tworzyć na łamach istinno-narodowego pisma, nie należy do żadnych trudności.

Bierze się kałamarz napełniony specyalnie narodowym atramentem, rozcieńczonym śliną i żółcią, macza się w tej mieszaninie narodowy kwacz i chlapie na prawo i lewo. — Czasem powstaje z tego artykuł polityczny o oryentacyi „Prikarpackiej Rusi" — czasem apologia w obronie narodowego paskarstwa, to poemat a la wiersz „włościanina z Gródka" — a czasem znów „fejleton" w genre „Socyalik w todze Katona", jaki ki ka dni temu spłodził na szpaltach „Słowa Polskiego" autor, podpisujący się zamiast całem nazwiskiem: Wół — tylko początkową literą: W.

O sens, treść czy cel wypocin mózgowych kauzyperdów ze „Słowa" przecież tu nie chodzi, bo tego nikt w „Słowie" nie szukał! Trzeba tylko błysnąć tuzinem zapożyczonych frazesów, napisanych możliwie bez błędów ortograficznych, ale koniecznie według ustalonej przez Akademię Umiejętności pisowni (koniecznie!) wyciągnąć z lamusu taniego patryotyzmu trochę tradycyjnej blagi, okrasić ją dużą domieszką bezczelności i arogancyi specyficznie wszechpolskiej i podać to wszystko w sosie tromtadrackim bezkrytycznemu czytelnikowi, przyzwyczajonemu już do lektury traktującej o Meneliku abisyńskim i wężach morskich.

W „fejletonie" pt. „Socyalik w todze Katona" zrzucił p. W(ół) z siebie skórę Masynissy i zamienił się w molierowskiego Tartuffe'a, cytującego z wprawą nadpełtwiańskiego kryminalisty nawet daty i Nra „Dziennika Ludowego"

w których pomieszczono komunikaty, o mających się odbyć zabawach na dochód Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Przy tej sposobności dostaje się „wytknięcie" posłowi Hausnerowi, który stanowczo nie ma sympatyi w obozie narodowych patryotów ze „Słowa Polskiego" — o czem były niejedno mógł powiedzieć kapłan wojującego kościoła ks. Paluch, uczęszczający tak pilnie na zgromadzenia, zwoływane przez Polską Partyę Socyalistyczną.

Na „fejletony" w guście „Socyalik w todze Katona" nie powinno się zresztą wcale reagować, po myśli znanego włoskiego powiedzenia „Guarda e passa" tj. po naszemu: Splun i przejdź! — które to powiedzenie powinno być „Słowu Polskiemu" jako organowi Perettiego zapewne znanem.

Odpowiadamy jednak, bo pojmujemy żal i rozgoryczenie p. W., który roni łzy wściekłości, że bawić się można godziwie, ale niekoniecznie na balu M. S. O. Panien Salezyanek, w salach Kasyna czy hotelu George'a, ale niekowytwornej sali, gdzie po pracy dnia całego, schodzi się szara brać robotnicza, aby wśród swoich, w atmosferze nie zatrutej blagą, pruderyą i demagogią wszechpolskich Kleonów, spędzić kilka godzin wolnych od pracy i jarzma codzienności.

Irytuje się p. W., że „pieniądze płyną, ale na fundusz prasy P. P. S.", która z łatwo zrozumiałych względów kością w gardle stanęła patryotom istinno-narodowym ze „Słowa Polskiego".

Nasz robotnik dąży świadomie do ugruntowania i umocnienia swej prasy, która stoi za nim twardo na posterunku i jest wykładnikiem jego myśli, celów i dążeń.

Nikt nie broni „Słowu Polskiemu" urządzić balu na „fundusz prasy wszechpolskiej" — a ręczymy, że uda się świetnie, bo aranżować będzie wodzirej Obskurantyzm, a protektorat obejmie J. W. Pani Blaga.

A może w tym karnawale razem zatańczymy panie W.?...

Wyciągam z zanadrza czerwoną chustkę toreadora, która wiadomo, wprowadza w szał wściekłości byki i Woły (przez duże W.).

No, rusz-że się panie... duże W.!

Socyalik.

—o—

Z sali koncertowej.

W ciągu pięciu ledwie dni pianista Egon Petri grał trzy razy, każdym razem przed szczelnie zapełnioną salą koncertową. Świadczy to korzystnie o zaufaniu, jakie lwowski świat muzyczny ma do gry p. Petri'ego oraz o dobrej marce artystycznej, jaką sobie ten muzyk potrafił wyrobić u nas. Program ostatniego koncertu obejmował kompozycye największych tytanów muzycznych a mianowicie obu klasyków, Bacha i Beethovena, i dwóch romantyków, Brahmsa i Chopina. Prawda, iż potęga twórczości tych wielkich geniuszów już sama przez się potrafi silnie przemówić do muzykalnego słuchacza, lecz, aby trafnie wniknąć w ducha poszczególnego utworu i obok technicznej także i poetyczną stronę należycie odtworzyć, do tego potrzeba wielkiego muzyka wykonawcy, jakim jest p. Petri.

Nawet najtrudniejsze momenty umie ten artysta pod względem muzycznym tak plastycznie i przekonywująco odegrać, iż słuchacz bez dużego wysiłku potrafi zoryentować się w tematach i architektonice kompozytorskiej. Możliwe, iż niejeden uważny słuchacz w pedanteryi swej, odnajdzie jakiś szczegół w frazowaniu przez Petri'ego wykonany inaczej, aniżeli dotąd przywykł słyszeć: lecz w takim razie jest to celowe, co tylko przy prawdziwem natchnieniu może się udać.

Petri w każdym razie należy do tych artystów, którzy do rzeczy zabierają się ze strony idealnej, wirtuozostwo uważają za środek do celu i przy odtwarzaniu kompozycyi chcą twórczo współdziałać. Idźmy z jego rozpędem, a dojdziemy z nim do celu i zrozumiemy go. GRD.

Komunikaty.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

„Związku Keramicznego", stow. zar. z ogr. por. **we Lwowie**, odbędzie się dnia 22 lutego b. r. o g. 11 przedpoł. w lokalu przy ul. Zielonej 4. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej, 2) przedłożenie rachunków i bilansu za r. 1919 i **sprawa rozdziału zysku,** 3) Sprawa zakupna fabryki w Glińsku i zaciągnięcia pożyczki u rządu, 4) Zmiana par. 13, 14, 15 i 69 statutu, 5). **wybór dyrekcyi,** 6) wybór rady nadzorczej, 7) wnioski i interpelacye.

O ileby Walne zgromadzenie z powodu braku kompletu nie mogło się odbyć, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o g. 12 w poł.

Za radę nadzorczą: Kortyanek Władysław, przewodniczący. Tondera Stanisław, sekretarz.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

W sprawia wyp eku chleba.

Z powodu braku mąki żytnej, a nadejścia mąki białej amerykańskiej wypiekać się będzie od 13 lutego (piątek) począwszy chleb biały na rozczynie z białej mąki żytniej o wadze 500 gramów. Chleb ten sprzedawać będą sklepy miejskie i rejonowe na kartki chlebowe oznaczone Nr. 7. których ważność przedłuża się równocześnie na cały następny tydzień tj. do dnia 21 lutego włącznie. Natomiast kartki Nr. 6. niniejszem unieważnia się, Cena chleba wynosić będzie 4·40 kor. za bochenek. Wzywa się zarazem kupców rejonowych i kierowników konsumów, by zgłosili się w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym po odbiór asygnat na chleb, a to pierwsi dnia 12 lutego (we czwartek), zaś drudzy dnia 13. lutego (w piątek), — Miejski Zakład aprowizacyjny.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.